Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, Sobota 4 października 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie zł. 3.40, z odnoszeniem do domu zł. 3.60 — Zamiejscowa zł. 4.20 — Zagranicą zł. 7.00

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr 227 — Rok VII. Red. naczelny: Dr. WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Plenarne Zgromadzenie Ligi Narodów

obraduje nad protokółem w sprawie arbitrażu bezpieczeństwa i rozbrojenia.

Jako sprawozdawcy przemawiali Politis i Benesz. — W dyskusji wystąpił delegat Francji Briand i delegat Anglji lord Parmoore.

Genewa. (P.A.T.) W środę przed południem pod przewodnictwem radcy związkowego **Motty** rozpoczęło się oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem **plenarne posiedzenie Zgromadzenia Ligi.**

Sprawozdawca komisji prawniczej a równocześnie przewodniczący komisji rozbrojeniowej delegat grecki **Politis** przedstawił

sprawozdanie o protokole w sprawie arbitrażu i rozbrojenia.

Podkreślił on wielkie dzieło dokonane przez piąte Zgromadzenie Ligi Narodów a w szczególności klauzule, na podstawie których **załatwiane być mają w drodze obowiązkowego arbitrażu wszystkie konflikty zarówno charakteru prawnego jak i politycznego.**

W dalszym ciągu zabrał głos **Benesz.** Mówca, który przemawiał **w imieniu komisji rozbrojeniowej** wskazał przedewszystkiem na to, że pracująca przy Lidze Narodów komisja rozbrojeniowa już od kilku lat usilnie dąży do tego, aby znaleźć **właściwą drogę prowadzącą do ograniczenia zbrojeń.**

Bieżący rok zachwiał jak wiadomo t. zw. projektem paktu gwarancyjnego. Co się tyczy rezultatu prac dokonanych w tej dziedzinie w czasie obecnej sesji Zgromadzenia, to mówca wyraził się, że

obecnie po raz pierwszy udało się ustalić skoordynowany system reguł w sprawach arbitrażu bezpieczeństwa i rozbrojenia.

Jego celem jest i pozostanie **uczynienie wojny zbędną, a nawet niemożliwą.**

Następnie dr. Benesz wyraził **podziękowanie pod adresem wielkich mocarstw** za ofiarę, jaką zdecydowały się one ponieść przyjmując zasadę oddawania wszystkich sporów międzynarodowych obowiązkowemu arbitrażowi. Przez kilka lat ostatnich każdy rok zbliżał nas krok za krokiem do utęsknionego celu. Obecnie jesteśmy już **w przededniu wielkiej konferencji rozbrojeniowej.** Mówca ma nie tylko nadzieję, lecz po prostu pewność, że **idee zawarte w pakcie Ligi Narodów oraz w obecnym protokole odniosą ostateczne zwycięstwo, ponieważ są sprawiedliwe i dobre.**

GENERALNA DYSKUSJA NAD SPRAWOZDANIEM POLITISA I BENESZA.

Genewa. (PAT.) 1 bm. Na posiedzeniu popołudniowem Zgromadzeniu Ligi Narodów rozpoczęta została

ogólna dyskusja nad protokołem arbitrażowym.

Pierwszy przemawiał **London** (Holandja). Podkreślił on, że **obrady komisji rozbrojeniowej wykazały zbyteczność ogólnego paktu gwarancyjnego.** Obecny protokół stanowi, zdaniem mowcy, ogromny krok naprzód w porównaniu z projektami z lat ubiegłych.

Po Londonie wchodzi na trybunę **Briand** (Francja). **Owacyjnie witany przez zebranych.** W imieniu rządu francuskiego oświadcza **Briand, że Francja podpisze protokół.** Zdaniem mowcy byłoby niewłaściwem **zmniejszać doniosłość wielkiego dzieła pokojowego tutaj dokonanego przez drobnostkowe krytyki.** Wbrew wszelkim fałszywym oskarżeniom mowca uważa za właściwe jeszcze raz stwierdzić, że **Francja istotnie i szczerze pragnie pokoju i że nie jest ona ani militarystyczną ani imperjalistyczną** (oklaski). Francja zmniejszyła już swoją armję o 25 proc. i tak samo zredukowała swą marynarkę. Jeżeli **chociażby jutro stan bezpieczeństwa Francji** w jakikolwiek sposób **poprawił się to i rozbrojenie Francji będzie się mogło posunąć o krok naprzód.**

Obecny protokół arbitrażowy ma kolosalną doniosłość albowiem stanowi **wielką przeszkodę dla prowadzenia wojen.** Mówca wyraża nadzieję, że zarówno rządy jak i parlamenty zaakceptują protokół. Francja wyraża swoją zgodę na protokół bez jakichkolwiek zastrzeżeń, a delegaci francuscy uważać będą sobie za zaszczyt złożyć pod protokołem swe podpisy (burzliwe oklaski).

Po Briandzie zabiera głos lord **Parmoore,** który oświadcza, że **delegacja brytyjska cały swój wpływ wywrze na rząd, aby akceptował protokół i upoważnił delegację do podpisania go.** Liga Narodów, zdaniem mowcy, uczyniła obecnie ogromny krok naprzód. Wreszcie mowca

jeszcze raz zaprzeczył fałszywym pogłoskom, jakoby Anglja zobowiązała się oddać swą flotę do dyspozycji Ligi Narodów.

Walki pod Szanghajem punktem kulminacyjnym

wojny domowej w Chinach.

Poległo 2 tysiące ludzi. — Wielki udział samolotów. — Wojska Cze Kiangu bronią się zapamiętale.

Londyn. (AW.) Wbrew oczekiwaniom **walki pod Szanghajem stały się punktem kulminacyjnym całej wojny domowej w Chinach.**

Na przedmieściach Szanghaju toczą się **zacięte walki.** Obie strony atakują się wzajemnie. **Poległo przeszło 2.000 ludzi.** Szanghaj broni się zapamiętale, ponieważ są rozpuszczone pogłoski, że zwycięzcy chcą spalić miasto.

Szanghaj. (PAT.) 2 bm. „United Press". W walkach o posiadanie miasta toczących się od trzech dni, **obrońcy stawiają zacięty opór.** W czasie nocy toczyła się walka ręczna o posiadanie poszczególnych pozycyj. Wojska Lu Yaung Sianga mimo coraz większego braku amunicji i mimo gwałtownego ognia przeciwnika, trzymają swoje pozycje i dopiero wobec pięciokrotnej przewagi armji Kiang Su **zwolna zaczynają ustępować.**

Korespondent „United Press" w Szanghaju miał sposobność dotrzeć do linji frontu i zauważył, że odbyła się tam **silnie rozwinięta wojna powietrzna między samolotami wojsk napadających a artylerją obrońców, dobrze obsługiwana.**

Artylerja Czi Sien Yaunga zrównała z ziemią miejscowości Wang, Kating i Lihho.

Krytyczna sytuacja pod Mekką.

Rząd Husseina ewakuuje się do Diebbac. — Wahabici zbliżają się do Mekki.

Kair. (PAT.) 2 bm. Osoby przybywające z Mekki potwierdzają krytyczną sytuację panującą w tem mieście i donoszą, że pielgrzymi uciekają masowo z Mekki. Zmobilizowana przez Husseina policja przeznaczona została do eskorty rządu, który przenosi się do Diebbac, wobec czego Mekka pozbawiona została opieki. W mieście szerzy się anarchja. Wahabici znajdują się w odległości zaledwie kilku kilometrów od miasta.

Powstanie Wahabitów, tego najdzielniejszego plemienia arabskiego, jest właściwie zwrócone przeciwko supremacji Anglików, którym ulega zupełnie rząd Husseina.

Komitet macedoński w Bułgarji

czyni wielkie przygotowania do zamachu na terytorjum Serbji.

Wiedeń. (PAT.) 2 bm. „Neue Fr. Presse" w doniesieniu z Białogrodu cytuje według „Novosti" następujące informacje ze Sofji:

Rewolucyjny komitet macedoński **zamierza tworzyć oddziały wojskowe.**

W tym celu 150 oficerów rezerwowych otrzymało rozkaz zbierania ochotników z okolicy Petric, Dżumaja, Nawrohop i tworzenia oddziałów bojowych.

Około 30 młodych Bułgarów małemi grupami przeszło do Serbji, by tam dokonać zamachu. **Rząd zarządził stan wojenny garnizonu sofijskiego i mobilizację armji. Siły armji podwyższono już obecnie o 15 tysięcy żołnierzy.**

Tego Anglicy się nie nastraszą!

Londyn. (AW.) **Przywódca ruchu niepodległościowego w Indjach Ghandi, odbył 21-dniowy post pokutujący, zaniemógł on z wyczerpania.**

Górnicy angielscy sądzą

że plan Dawesa przyniesie przemysłowi Anglji szkodę.

Wyjaśnienie Mac Donalda rozczarowało ich.

Londyn. (PAT.) **Mac Donald** przyjął delegację **Związku górników reprezentującego wszystkie kopalnie w państwie.**

Delegaci wyrazili obawę, że **wykonanie planu Dawesa przynieść może szkodę przemysłowi górniczemu angielskiemu.** Premjer przedstawił delegacji stanowisko rządu w tej sprawie. Po skończonej audjencji delegaci **wyrazili rozczarowanie z powodu wyjaśnień premjera.**

Przed upadkiem Mac Donalda.

Konserwatyści zgłosili wniosek nieufności.

Londyn. (AW.) **Ponieważ wydawca jednego z pism komunistycznych został uwolniony od odpowiedzialności wskutek interwencji kilku przyjaciół ze stronnictwa Pracy, a dochodzenia z centrum zostały zawieszone. Konserwatyści postanowili postawić wniosek nieufności w parlamencie przeciwko całemu rządowi. Argumentacja prawna w tym wypadku utrudnia liberałom głosowanie za rządem. Jest to pierwsze votum nieufności złożone podczas rządów Mac Donalda.**

Olbrzymie ofiary powodzi w Petersburgu.

Ryga. (PAT.) 1 bm. Według doniesienia z Piotrogrodu **ostatnia powódź wyrządziła tam olbrzymie szkody.**

Szkody jakie poniósł **przemysł obliczają na 11 miljonów rubli złotych.** Szkody w **dziedzinie handlu** państwowego obliczają **na 5 miljonów rubli. Szkód jakie poniosła ludność nie zdołano jeszcze ustalić.** W Kronsztadzie zatonął **statek ratunkowy Elbi.** Tor kolejowy Piotrogród—Sestrorik uległ na przestrzeni 8 wiorst zniszczeniu. Szkody wyrządzone w okolicy Piotrogrodu przez powódź obliczają na **10 miljonów rubli złotych.**

P. T. Prenumeratorów

prosimy o natychmiastowe wyrównanie zaległości za miesiąc październik w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę dziennika.

Zmiana granic województwa wileńskiego i nowogrodzkiego.

Utworzenie województwa wileńskiego w miejsce dotychczasowej delegatury. — Przeniesienie siedziby województwa nowogrodzkiego do Słonima.

Warszawa. (AW). Rada ministrów uchwaliła wczoraj projekt rozporządzenia Prezydenta w sprawie zmiany podziału terytorjalnego. Projekt przewiduje utworzenie województwa wileńskiego z siedzibą władzy wojewódzkiej w Wilnie, a siedziba urzędowa województwa nowogrodzkiego przeniesiona być ma z Nowogródka do Słonima.

Kto będzie wojewodą poleskim?

Warszawa. (AW). Komitet polityczny Rady ministrów rozpatrywał wczoraj sprawę mianowania wojewody poleskiego. Decyzja ma jednak zapaść dziś. Wymieniano kandydatów cywilnych: Dutkiewicza, podsekretarza stanu, Ładę był. dyrektora departamentu, Urbanowicza bł. dyrektora departamentu, Kamińskiego był. ministra i wojewodę Romana, który pojechno jednak propozycji nie przyjął. Z pośród wojskowych wchodzą pod uwagę generał Berbecki, Romer i Nowel-Neugebauer.

—— o — o ——

Jeszcze o słynnej już kompromitacji władz

z okazji napadu pod Łunińcem.

Wojewoda poleski Downarowicz podał się do dymisji, komendant Mięsowicz został zawieszony w czynnościach, ale kompromitacja, jaką się ci obaj dygnitarze okryli, jest niestety nietylko ich własnością, ale ciąży i na autorytecie Państwa.

Należy się jej dobrze przyjrzeć, bo jest bardzo pouczająca. Szczególnie wypada się jej przyjrzeć tu w Krakowie, bo stąd pochodził komendant Mięsowicz, drugi już komendant z opeelki, jeśli przypomnimy sobie jeszcze świeżą kompromitację byłego dyrektora policji w Krakowie Rękiewicza, który podczas procesu listopadowego w sądzie oświadczył, że **jest rzeczą naturalną, jeśli policjantów biją... kamieniami. P. Mięsowicz poszedł dalej... uważał za naturalne, że biją także na ławce.**

O dygnitarzach z pod Łunińca pisze — jak należy — **„Gazeta Warszawska"**. Przytaczamy ten głos: **„Pociąg** — czytamy — w którym podróżował przez Polesie wojewoda Downarowicz, **można uważać za symboliczny.** Tak wygląda **duch nieszczęsnego pokolenia lewicowego, który po austrjacku chciał urządzić rządy w województwach wschodnich.** Co oni zrobili z duszy polskiej!

Z tego, co opowiadają naoczni świadkowie napadu bandytów na ten pociąg, możnaby ułożyć farsę tragikomiczną dla teatru Letniego. Wątpimy jednak, czy p. Fertner podjąłby się grać rolę Downarowicza, tak była upokarzająca.

Trzeba go uczynić odpowiedzialnym za postawę pasażerów, bo wszyscy na niego oglądać się musieli, jako na najstarszego urzędem. On tchórzostwem swojem zdemoralizował otoczenie i doprowadził do scen, których prasa opisywać nie może ze wstydu.

Dosyć powiedzieć, że **w pociągu jechało kilku żołnierzy uzbrojonych, 2 oficerów, 3 żandarmów, 8 policjantów, 2 oficerów policyjnych, między nimi p. Mięsowicz, komendant policji województwa.** Ogółem **najmniej 20 ludzi mogło stawiać opór zbrojny, inni mogli dawać pomoc.**

Wagon władz wojewódzkich miał tylko jedno wejście, łatwe do obrony.

Wojewoda z pół godziny czekał na swoją kolej z pokorą i z drżeniem.

Duch był taki, **że mężnego policjanta, Wincentego Dmowskiego, który strzelał, pomimo ran,** dopóki mu starczyło nabojów, **nietylko bandyci, ale władze w pociągu uważały napewno za buntownika.**

Narażał cenne życie dygnitarza!

Komendant Mięsowicz oddał podobno osobiście trzy rewolwery, które miał przy sobie. A bandyci sami trzęśli się ze strachu, była to bowiem hołota, początkująca w bandytyzmie.

Kiedy w latach 1905—6 **grasowały bandy w Kongresówce, wytworzone przez rewolucję, którą wszczęli rozmaici Downarowicze,** zdarzył się w Lubelskiem wypadek, że w

pewnym dworze bronił się osaczony ze wszystkich stron jeden chłopiec szesnastoletni. Kobiety nabijały broń, a on strzelał. I zwyciężył.

Trzeba mieć na to rasę, ale przedewszystkiem **poczucie posterunku.**

Otóż to poczucie pokolenie p. Downarowicza zmarnowało.

Przykro to powiedzieć, ale pokolenie, które z zatrzymywania pociągów robiło funkcję społeczną, nie może skutecznie reagować na zamachy eksproprjacyjne.

Zabiło w sobie psychikę narodu rycerskiego.

Takie pokolenie nie może nie tylko w pociągu zorganizować obrony, ale i w państwie. Ono jest chore i zaraża społeczność.

Dlatego

pociąg p. Downarowicza jest symboliczny...

Groźny pożar w składach drzewnych w Gdańsku.

Gdańsk. (AW.) Wczoraj około godziny 9-tej wieczorem **w jednej z największych gdańskich firm drzewnych Hanzawerke wybuchł groźny pożar.**

Płomienie ogarnęły cały budynek, tak, że oddziały straży zwróciły swoją uwagę prawie wyłącznie na niedopuszczenie ognia do składów drzewnych, co się po części udało. **Oprócz tartaku spłonęła hala maszyn i kotłownia.** Spłonęły również **dość znaczne zapasy drzewa. Szkody są bardzo duże.** Przyczyn pożaru nie ustalono.

SPRAWY SKARBOWO-PODATKOWE.

BILETY SKARBOWE.

Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z dnia 24 ž. m. Ministerstwo Skarbu przystępuje do emisji biletów skarbowych. Bilety skarbowe wypuszczone zostaną na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej zgodnie z ustawą z dnia 31 lipca b. r. o naprawie skarbu i poprawie gospodarstwa społecznego, upoważniającej Skarb Państwa do ściągania pożyczek państwowych do wysokości 300 mil. zł. Rząd, korzystając z tego uprawnienia po raz pierwszy, zamierza wypuścić bilety skarbowe, stanowiące krótkoterminową pożyczkę państwową, na ogólną sumę 75 mil. zł. Bilety skarbowe emitowane będą serjami z 3-miesięcznym terminem płatności. Serja I wypuszczona będzie w dniu 1 listopada w kwocie 15 mil. zł., płatna zaś będzie w dniu 1 lutego r. 1925. Wpływy z tej serji będą użyte na wykup Serji II. 6 proc. złotych bonów skarbowych, których płatność przypada w dniu 15 grudnia r. b.

Następne serje Biletów skarbowych będą emitowane stopniowo w miarę następowania terminu płatności Serji poprzedniej. Mimo uprawnienia do wypuszczenia Biletów skarbowych w wysokości 75 mil. zł. wypuszczenie biletów tych na całą sumę nie jest projektowane.

Serja I. nowowypuszczonych Biletów skarbowych oprocentowana będzie w wysokości 8 proc. rocznie, płatnych z góry przez potrącenie od sumy imiennej biletów. Obligacje będą wypuszczone w odcinkach po 25 i 100 zł. Sprzedaż ich odbywać się będzie za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego.

Stosownie do porozumienia z Radą Banku Polskiego Bilety skarbowe będą mogły być dyskontowane w Banku Polskim za pobraniem procentu równego stopie dyskontowej, stosowanej przez tę instytucję. W ten sposób posiadacze Biletów skarbowych będą mogli realizować Bilety te w każdej chwili według wartości nominalnej z potrąceniem normalnego procentu.

Bilety skarbowe są zatem dogodną dla posiadaczów drobnych nawet oszczędności krótkoterminową pożyczką państwową, która znaleźć winna jak największe rozpowszechnienie.

ZAOFIAROWANIE DOLARÓW.

Zwiększone zaofiarowanie dolarów, ujawnione w końcu ub. tygodnia trwa w dalszym ciągu.

Według raportu oddziałów Banku Polskiego w większych ośrodkach życia handlowo-przemysłowego we wtorek nabyto z górą 1.100.000 dol., pokrywając całkowite zapotrzebowanie i uzyskując nadwyżkę 900 tys. dol., które powiększyły zapas walut obcych Banku Polskiego.

KALENDARZ PODATKOWY NA PAŹDZIERNIK.

Na październik r. b. przypadają płatności następujących podatków:

Do 10 października **wpłata pierwszej części 2-giej raty podatku majątkowego,** równającej się wysokości całej pierwszej raty, która wpłacona była w czasie od 10 czerwca do 10 lipca r. b. Przy wpłacie dopuszczalny jest 2-tygodniowy termin ulgowy, po którym rozpocznie się egzekucja niewpłaconych w terminie należności podatkowych.

Do 15 października wpłata podatku przemysłowego od obrotu za pierwsze półrocze 1924 r. przez mniejsze przedsiębiorstwa nie opłacające tego podatku co miesiąc.

Od 15 października wpłata 2-giej raty podatku gruntowego wraz ze 100 proc. podwyżką. Wpłata ta równa się wpłatom, które winny były być uskutecznione w marcu (1-sza rata) oraz w maju (100 proc. podwyżka).

Pozatem płatne być winny w terminach w nakazach płatniczych wskazanych wszystkie inne daniny publiczne i zwykłe podatki wpłacane co miesiąc.

Król rumuński protektorem Grobu Świętego

Tytuł ten nosili dotąd cesarz bizantyńsk i cesarz rosyjski.

Berlin. (AW.) Donoszą z Bukaresztu, że przybył tam patrjarcha jerozolimski, Damjanow, który przywiózł królowi rumuńskiemu nominację na protektora grobu Świętego. Tytuł ten nosili dotąd tylko cesarz bizantyjski i cesarz rosyjski.

Przed rekonstrukcją gabinetu w Niemczech

Berlin. (PAT.) Kanclerz **dr. Marks** oświadczył w wywiadzie z przedstawicielem Germanji, że **zamierza przeprowadzić rozszerzenie koalicji rządowej przez połączenie wszystkich sił narodowych, gospodarczych i społecznych.**

Kanclerz jest zdecydowany **nawiązać kontakt zarówno z frakcją socjalno-demokratyczną jak i z nacjonalistami,** aby dowiedzieć się, czy są oni gotowi wspólnie z dotychczasowymi stronnictwami koalicyjnemi przez czynne współdziałanie w rządzie doprowadzić do rozwiązania ważnych zadań, jakie przypadają na najbliższe miesiące.

Kanclerz wskazał, że bez zdecydowanego poparcia socjalno-demokratycznej frakcji nie byłoby możliwe uchronić Niemcy od gospodarczego i społecznego chaosu, z drugiej strony jednak **interes ojczyzny wymaga, aby wielkie narodowe i gospodarcze siły, które tkwią w partji nacjonalistycznej uczynić owocnemi dla pozytywnej pracy.** Nie podobna, zdaniem kanclerza wyobrazić sobie innego rodzaju współpracy narodowej.

Kraków, 3 października.

(w. ś.) Powyższe oświadczenie kanclerza Rzeszy, zapowiadające rekonstrukcję gabinetu niemieckiego w kierunku rozszerzenia jego podstaw przez pozyskanie do współpracy nacjonalistów i socjalnych demokratów, posiada znacznie większą doniosłość, niż to sobie można wyobrazić.

Przed niedawnym czasem notowaliśmy tu głos pisma angielskiego, które stwierdzało, że w Niemczech dokonywa się wielka przemiana, że następuje renesans wielkiego mocarstwa.

Pismo angielskie ma rację. W Niemczech rzeczywiście nastąpiła doniosła zmiana. Aby ocenić tę zmianę, należy sobie przypomnieć, jakie były stosunki w Niemczech choćby przed rokiem. Trwały walki w kraju i w parlamencie. Dziś jest inaczej. W Niemczech dokonała się konsolidacja wewnętrzna. Wszystkie partje dążą dziś do jednego: Do przywrócenia znaczenia Niemiec na terenie międzynarodowym, do regeneracji potęgi i wpływów politycznych Rzeszy.

Na jakich drogach odbywa się odrodzenie potęgi politycznej Niemiec? Obecnie punktem wyjścia polityki niemieckiej, zmierzającej do urzeczywistnienia szeroko zakrojonego programu, jest przyjęcie planu Davesa. Niemcy spodziewają się, że uzyskanie pożyczki, w tym planie przewidzianej, da im możność odbudowy swego kredytu, a następnie przywrócenie przemysłowi Niemiec zdolności eksportowej.

To są usiłowania celem odrodzenia materjalnej siły Niemiec. Samo się przez się rozumie, że odrodzenie materjalnej potęgi przyniesie Niemcom wzrost znaczenia politycznego. To nastąpi za lat kilka. Ale Niemcy już wcześniej chcą grać wielką rolę polityczną. To ostatnie ma dać przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów.

Fakty takie w życiu Niemiec, jak przyjęcie planu Davesa, jak przystąpienie do Ligi, jak rozszerzenie podstaw obecnego gabinetu Rzeszy, należy traktować łącznie, jako objawy dążności z ich strony do rozwoju i potęgi na wszystkich polach i we wszelkich kierunkach.

Tak zarysowane dążności polityki niemieckiej nakładają i na nas specjalne obowiązki. W Polsce musi również dokonać się jak najszybciej konsolidacja stosunków wewnętrznych. Musi się wyraźniej zarysować współpraca wszystkich stronnictw w zakresie mocarstwowych zadań Polski. Równocześnie nasza polityka zagraniczna musi iść konsekwentnie po linji grupowania tych wszystkich sił, które są zainteresowane w odparciu dążeń odwetowych Niemiec, jakie się już pojawiają w wyniku ich odrodzenia politycznego. Dążności te — niema się co łudzić — będą ciągle wzrastały. Wzrosną więc także, jeśli rzeczywiście zapowiedziana przez kanclerza Marksa rekonstrukcja gabinetu Rzeszy dojdzie do skutku.

Uchwały Rady Ministrów.

Zmiana ustroju województwa wileńskiego i nowogródzkiego. — Opłaty za mieszkania zajmowane przez funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych zawod.

Warszawa. (PAT.) Rada Ministrów na posiedzeniu z dnia 1 października uchwaliła **projekt rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej** w sprawie zmiany ustroju terytorjalnego i granic okręgu administracyjnego wileńskiego oraz województwa nowogrodzkiego. Projekt przewiduje mianowicie **utworzenie województwa wileńskiego z siedzibą władz wojewódzkich w Wilnie, przyczem do województwa tego włączonoby gminę Raków,** należącą dotychczas do powiatu stołpeckiego województwa nowogrodzkiego. **Siedziba urzędu wojewódzkiego nowogrodzkiego ma być przeniesiona z Nowogródka do Słonima.**

Dalej Rada ministrów powzięła następujące uchwały:

Przyjęcie do zatwierdzającej wiadomości **zapisu na rzecz Państwa Zakładów kurnickich przez Władysława Zamoyskiego.**

Rozporządzenie w sprawie opłat ryczałtowych dla wyższych urzędów ubezpieczeń.

Projekt ustawy w sprawie zamiany sprzedaży i darowizn niektórych gruntów państwowych.

Projekt ustawy zmieniający niektóre postanowienia ustawy z dn. 26 X. 1921 r. o **popieraniu publicznych przedsiębiorstw meljoracyjnych.**

Rozporządzenie **w sprawie przedłużenia dnia pracy w niektórych cukrowniach.**

Rozporządzenie o opłatach za mieszkania zajmowane przez funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych zawodowych w budynkach państwowych, wynajętych albo administrowanych przez Skarb Państwa.

Lokale reprezentacyjne istniejące w gmachach państwowych, a **użytkowane przez Prezesa Rady Ministrów, ministrów albo wojewodów są wolne od opłaty.**

Wojskowi i funkcjonarjusze państwowi, **którzy z tytułu swej służby zajmują mieszkania służbowe płacą za nie komorne w wysokości urzędowego dodatku za mieszkanie, w innych wypadkach** za podstawę obliczenia wysokości opłat za korzystanie z mieszkania, otrzymanego przez funkcjonarjusza państwowego albo wojskowego zawodowego od Skarbu Państwa w naturze, służyć będzie **podstawowe komorne myśl postanowień ustawy o ochronie lokatorów.** Wysokość tego komornego dla lokali, które przed rokiem 1914 nie były wynajmowane ustala się w ten sposób, że miejscowości dzieli się na cztery kategorje odpowiadające podziałowi ustalonemu w rozporządzeniu o dodatkach mieszkaniowych, przyczem Warszawa stanowi odrębną kategorję. **Wysokość podstawowego komornego** od jednego metra kwadratowego powierzchni użytkowanej **ustala się od 5 do 16 złotych zależnie od kategorji miejscowości.** Wysokość opłaty ustala władza albo urząd zarządzający budynkiem. Od obliczonego w ten sposób podstawowego komornego pobierane będą należytości zgodnie z ustawą o ochronie lokatorów, która będzie też normowała wznost tych należytości. Rozporządzenie niniejsze ma moc obowiązującą od dnia 1 czerwca 1924.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

PODSEKRETARJAT STANU DO SPRAW KRESOWYCH.

W związku z ostatniemi wypadkami na Kresach w rządzie panuje dążenie do jak najszybszego powołania do życia podsekretarjatu stanu do spraw kresowych. Już w najbliższych dniach p. premjer Grabski ma odbyć w tej sprawie szereg konferencyj z przywódcami klubów sejmowych.

PRZYJAZD MIN. SKRZYŃSKIEGO.

Minister spraw zagranicznych Aleksander Skrzyński w czwartek wieczorem opuszcza Genewę i przez Paryż wraca do Warszawy w poniedziałek rano.

OTWARCIE TARGÓW GDAŃSKICH.

Warszawa. (PAT.) 2 bm. Dziś nastąpiło w Gdańsku otwarcie międzynarodowych targów, które potrwają przez cztery dni.

BANDYTYZM OBEJMUJE WOJ. WOŁYŃSKIE.

Warszawa. (PAT.) 2 bm. Z Równego donoszą o niezwykle śmiałym napadzie, dokonanym onegdaj przez bandę, złożoną około 30 ludzi, na terenie województwa wołyńskiego. Banda ta napadła na futor Bociańcze w powiecie ostrogskim. Po obrabowaniu futoru bandyci wycofując się, podpalili po drodze kilka gospodarstw. Podjęty pościg przez oddziały wojskowe odciął bandzie odwrót ku granicy sowieckiej. Jest to pierwszy większy napad na terenie województwa wołyńskiego.

Dzień polityczny.

PROGRAM PRAC SEJMU.

W czwartek w południe odbyło się posiedzenie konwentu senjorów, które ustaliło program prac Sejmu na sesję jesienną. Sejm zbierze się 21 października, a obrady rozpocznie ekspose premjera o budżecie na rok 1925. Po ekspose premjera rozpocznie się bezpośrednio dyskusja budżetowa. W połowie listopada nastąpi zaś rozdział referatów budżetowych.

Ze spraw, które w obecnej sesji mają być przedewszystkiem załatwione, ustalił konwent senjorów:

1) Reformę rolną;

2) Ustawy wojskowe, zwłaszcza o organizacji najwyższych władz wojskowych;

3) Ustawy samorządowe.

Z innych spraw, które na konwencie senjorów były omawiane, wymienić należy wniosek posła Barlickiego (PPS), domagający się ujawnienia dochodzeń w sprawie organizacji tajnych, która to sprawa ma być przedmiotem obrad w sesji obecnej. Pos. Barlicki poruszył również sprawę dodatków mieszkaniowych dla posłów.

ZMIANA W USPOSOBIENIU LITWINÓW.

Warszawa. (AW.) „Dziennik Litewski" donosi, że z okazji odwiedzin nowego delegata rządu w Wilnie p. Raczkiewicza w Święcianach, powitała go nietylko młodzież polska, ale także młodzież litewska. „Dziennik Litewski" wnioskuje stąd, że wśród Litwinów mieszkających w Polsce dokonała się zmiana usposobienia.

MIN. DAROWSKI OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

Minister Pracy i Opieki Społ. Ludwik Darowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

BUDŻET BEZPIECZEŃSTWA.

W dniu wczorajszym odbyło się w Ministerjum Skarbu posiedzenie pod przewodnictwem premjera Grabskiego i z udziałem min. Hübnera, poświęcone budżetowi Ministerjum spraw wewnętrznych. W szczególności omówiono preliminarz budżetu straży granicznej, która przejmie posterunki z rąk policji.

GOŚĆ CZESKI.

We wtorek przybył do Warszawy dyrektor czeskosłowackiego biura Prasowego (Czeskiej Agencji Telegraficznej) dr. Emil Czermak. Dr. Czermak, wieloletni korespondent pism angielskich, francuskich, niemieckich i czeskich z Sofji i Pragi, złoży wizyty oficjalne. W piątek wyjeżdża p. Czermak do Moskwy.

OBRADY „PIASTA".

Dnia 3 bm. odbędzie się posiedzenie prezydjum klubu sejmowego „Piasta" pod przewodnictwem pos. W. Witosa, który dziś przybywa do Warszawy.

ŁĄCZNOŚĆ „WYZWOLENIA" Z BRYLISTAMI.

Warszawa. (AW). Wczoraj rozpoczęły się obrady między przedstawicielami Wyzwolenia posłami Sanojcą i Walleronem, a przedstawicielami związku posłów ludowych posłami Śliwińskim i Janeckim w sprawie zjednoczenia obydwóch klubów.

MIN. HUEBNER UDAJE SIĘ NA KRESY ZACH.

Warszawa. (AW). Minister spraw wewnętrznych w dniach najbliższych udaje się w podróż inspekcyjną na Kresy zachodnie. Minister pragnie się zetknąć bezpośrednio z Pomorzanami.

OBRADY CH. D.

Warszawa. (AW.) Klub parlamentarny Ch. D. dokonał wyborów do prezydjum, przyczem na przewodniczącego wybrano ponownie posła **Chacińskiego.** Po wyczerpującej dyskusji klub powziął **protest przeciwko dwuznacznemu oświadczeniu Mac Donalda w sprawie Górnego Śląska.** Wysunął żądanie kredytów **na zapewnienie państwu bezpieczeństwa na wewnątrz i zewnątrz,** wniósł do Sejmu projekt ustawy o nietykalności poselskiej.

N. P. R. PRZECIW ZMIANIE GABINETU.

Warszawa. (AW.) Prezes N. P. R. Popiel oświadczył wczoraj dziennikarzom w Sejmie, że **stronnictwo jego nie uważa za pożądane wywołanie w obecnej chwili przesilenia gabinetowego.**

Klub N. P. R. jednak domagać się będzie **częściowej rekonstrukcji gabinetu,** przyczem jakąkolwiek zmianę na stanowisku ministra spraw zagranicznych N. P. R. uważa za wysoce szkodliwą dla Polski. Klub N. P. R. gotów jest rozpocząć życzliwą dyskusję w sprawie bloku lewicowego, jeżeli zamiar połączenia lewicy ma charakter państwowo-twórczy.

O przymusowe ubezpieczenie budowli od ognia

w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych.

W związku z artykułem w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" pod tytułem **„Zbrodnicza agitacja przeciwko ubezpieczeniom od ognia"** proszeni jesteśmy przez jednego z fachowców asekuracyjnych o umieszczenie poniższego artykułu:

Ustawą sejmową z dnia 23 czerwca 1921 roku **wprowadzony został przymus ubezpieczenia od ognia budynków mieszkalnych i gospodarskich do dwu trzecich części wartości szacunkowej części spalnych.** — Zamiast powierzyć wykonanie przymusu istniejącym już Towarzystwom Ubezpieczeń krajowym, a Skarb Państwa, straże ogniowe i pokrewne działy ubezpieczeń — doznałyby racjonalnego wzmocnienia — **oddano wykonanie przymusu w monopol jednej ad hoc zreorganizowanej instytucji Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych** (PDUW), **nadano jej przywileje** podatkowe, pocztowe, **prawie bezpłatną obsługę organów gminnych, pomoc policyjną i egzekucyjną** w dziedzinie przymusu, a ponadto w sposób protekcyjny w praktyce, umożliwiono jej równomierną konkurencję, albowiem PDUW może, korzystając we wielu kierunkach z powyższych przywilejów, **tanim kosztem pozyskiwać w dziale dobrowolnym ubezpieczeń od ognia, wszelkie inne ubezpieczenia od ognia.**

Mimo tych wszystkich zastrzeżeń, które miały na celu obronę Towarzystw Ubezpieczeniowych już istniejących, **odzywały się głosy, które bardzo krytycznie zapatrywały się na całą ustawę,** podając oprócz tego za przykład inne państwa Europy.

Szkodliwość a częściowo **niedorzeczność tej koncepcji wystąpiła niebawem w całej pełni.** Nie będziemy tu przytaczali znakomitych i rzeczowych przestróg prof. Starzyńskiego, licznych protestów fachowych kół asekuracyjnych, ludności, a nawet całych grup sejmowych, tembardziej, **że ustawa była wypracowana jakby na kolanie, pełna luk i niejasności** — nic nie pomogło — PDUW zaczęła urzędować. Rozpoczęło się od wywłaszczenia brutalnego; masowego. wbrew brzmieniu artykułu 42 ustawy ze stanu posiadania Towarzystw prywatnych, oczywiście bez żadnej indemnizacji i pardonu. Towarzystwa prywatne były i są bezsilne — bo trudno mimo słuszności każdej umowy — wytaczać setki i tysiące procesów ludności, tembardziej gdy działo się to w okresie dewaluacji pieniądza, a drożyzny powszechnej. Ludność i tak była i jest dosyć nękana przez niedoświadczone i niefachowe organy PDUW. działające przy asystencji policji gminnej, państwowej, sekretarzy gminnych itd. W dodatku wyszły w ciągu tych 3 lat rozporządzenia Ministerstwa, województw, a nawet starostw, które jeszcze bardziej zaciemniły tenor ustawy, tak, że powstał prawdziwy bałagan.

Podobnie jak zbyt radykalna, a w gruncie rzeczy nierealna „reforma rolna" wywołać musiała fermenty i ujemne wrażenie, mamy niestety od 3 lat w dziedzinie ubezpieczeń od ognia do zanotowania **chorobliwy objaw nieprzemyślanego etatyzmu,** który niepotrzebnie podkopuje byt istniejących i wielkie nadzieje rokujących prywatnych Towarzystw Ubezpieczeń i mimowoli osłabia powagę polskiego interesu ubezpieczeniowego zagranicą.

Były też i ofiary. „Wisła" Ludowe Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie musiała się zlać z PDUW. Krakowska „Florjanka" skurczyła się, gdyż musiała odstąpić portfel ubezpieczeń miejskich i wiejskich PDUW, inne Towarzystwa prywatne utraciły także wiele, tembardziej, że PDUW zamiast spełniać w pierwszym rzędzie obowiązki, płynące z przymusu ubezpieczenia, **ubezpiecza przedsiębiorstwa przemysłowe w dziale dobrowolnym, a przez to zwalcza już istniejące Towarzystwa,** które w liczbie kilkunastu z takim pożytkiem pracują dla kraju, przysparzając Państwu poważne dochody i dając rzeszy pracowników kawałek chleba. Temi wystąpieniami i nieodpowiednią agitacją przez ludzi niefachowych, oraz wywieraną presją przez urzędników i organa państwowe od samego początku **straciła PDUW wiele zaufania u szerokich mas tak, że ludność częstokroć przeciwko organom tejże instytucji występowała i występuje czynnie i w PDUW ubezpieczać się nie chce.**

Ludność zgadza się ostatecznie na przymus ubezpieczeniowy, lecz żąda, aby każdy mógł ubezpieczać swe budynki w tem Towarzystwie, do którego ma największe zaufania i które daje mu najlepsze gwagwarancje solidnej wypłaty odszkodowania, a nie chce monopolu jednej instytucji, bo instytucja taka, mając miljony budynków w przymusowem ubezpieczeniu od ognia i ponadto angażuje się w dobrowolnych ubezpieczeniach ogniowych, ubezpieczeniach bydła od zarazy, życiowych, emerytalnych, gradowych, nie będzie w możności podołać tym zadaniom.

To też **prywatne Towarzystwa Ubezpieczeń,** widząc, że niedozwolona i nieprzebierająca w środkach agitacja zaczyna poważnie zagrażać normalnej pracy w tej dziedzinie, **zebrały szereg faktów i jaskrawych nadużyć, wysyłając w tej sprawie tak do Zrzeszenia Towarzystw Ubezpieczeniowych w Polsce, jak i do Ministerstwa Skarbu** (Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń) **delegację z 6-ciu przedstawicieli Towarzystw Ubezpieczeniowych od ognia operujących.** Delegacja przedłożyła tak Zrzeszeniu Towarzystw Ubezpieczeń, jak i dr. Grubemowi, dyrektorowi Urzędu Nadzoru w Ministerstwie Skarbu postulaty, które bardzo są na czasie, albowiem **rząd, widząc niezadowolenie ludności z PDUW, już tę instytucję reorganizuje i właśnie odbywają się w Ministerstwie Skarbu konferencje w tej sprawie.**

Oprócz tego sprawa nadużyć w PDUW **poruszoną będzie przez posłów w Sejmie,** którzy otrzymują mnóstwo listów z zażaleniami na organa PDUW.

Świat kobiet.

WOJNA DOMOWA O OBCINANIE WŁOSÓW.

W mieście Meksyku, stolicy rzeczypospolitej tejże nazwy w ciągu tygodnia trwała formalna wojna domowa z powodu gromadnego obcinania wołsów przez tamtejsze kobiety. W końcu **10.000 młodych kobiet z włosami ostrzyżonymi utworzyło pochód demonstracyjny** do szkoły medycznej dla zadokumentowania swojej woli wobec profesorów, którzy byli przeciwni nowej modzie.

Przed gmachem uniwersytetu **demonstrantki stoczyły walkę na pięści ze studentkami,** z trudem poskromioną przez policję indyjską. Ostatecznie wymowność ministra oświaty zdołała uspokoić wzburzone umysły obu stron.

Publiczność miejska podzieliła się na dwa obozy: Jedni są za obcinaniem włosów kobiecych, przeciwnicy głoszą, że nowy zwyczaj szpeci kobietę.

Aktorki miejscowego teatru, rzecz naturalna, wzięły stronę kobiet ostrzyżonych.

Z królestwa mody.

Liga paryskich krawców

O NOWYCH STROJACH KOBIECYCH.

Jest w Europie Liga, która popularnością i prestiżem robi konkurencję Lidze Narodów. Urzęduje ona w Paryżu, Francja ma w niej rolę przodującą, a rozkazy jej lotem błyskawicy rozbiegają się po całym świecie, wszędzie budząc posłuch i uznanie.

Jest to **Liga paryskich krawców...** W obecnej chwili decyzje tej wszechpotężnej i despotycznej Ligi wprowadzane są w czyn w New York'u, Londynie, Rzymie i Warszawie. „Okólniki" i „raporty" Ligi t. zw. „Feminy" i „Vogue'i" studjowane są zachłannie przez wszystkich krawców świata.

Wprawdzie nic się zasadniczo nie zmieniło; „prostolinijność" sukni nie ustąpiła miejsca krynolinie, ale są pewne odcienie... Jest kwestja „długości", „szerokości", koloru, ornamentów i dodatków.

Tegoroczny sezon przynosi pewne zmiany, z których „powrót długich rękawów" do popołudniowych i wieczorowych sukien jest chyba najważniejszą.

Suknie — przeważnie dość krótkie, o linjach prostych, tuniki, falbany, klosz — u dołu, rękawy długie, okrągłe, niewielkie wycięcie z szalem, zarzucanym w tył.

Materjały na suknie wizytowe: crepe de chine velour — chifon (gładki), satin — bisantique, jedwabie wzorzyste.

Hafty, koronki i frendzle — stanowią modne przybranie.

Kolor bronzowy, we wszystkich odcieniach — jest ostatniem słowem wszechwładnej mody, czarny i bige — są również tolerowane.

Ostatnim pomysłem są skombinowane suknie — żakiety, t. zw. „trois pieces", polegające na krótkiej spódnicy, długim żakiecie, w rodzaju palta i długiej

ELTE.

Nasza duma „Pypcio"

2)

Profesor zawezwał studenta do swej pracowni.
— Gdzie pan to znalazł?
— U siebie na strychu...
— Prowadź mnie tam pan...

W rok potem wyszła nakładem Akademji Umiejętności gruba książka pod tym tytułem: „Nieznany poeta. Próba syntezy wraz z wypisami". Książka ta z początku nie zauważona, narobiła wiele wrzawy od chwili, gdy nieznanym poetą zajęła się grupa młodych poetów, wywieszając odrazu Pypcia jako sztandar. Posypały się prelekcje jego poezji, wydania jego utworów, wystawiono jego fragmenty dramatyczne. W jednem z najpoważniejszych dzienników okazał się entuzjastyczny feljeton o twórczości Pypcia, który kończył się następująco:

„Ciężka i trudna jest mowa tego enigmatycznego poety. Każde jego słowo, każde zdanie, każda strofa pełne symbolów, alegoryj, niedomówień... Częstokroć jedno i to samo zdanie można na kilkanaście różnych sposobów wykładać... Ale jest wielkość w tej poezji, jest gest, jest piekło przeżyć, jest święty patos, jest krynica uczuć... Pokażcie mi drugą równie wielką indywidualność... o île uboższe były wieki poprzednie, które nie znały renesansowej postaci Stanisława Pypcia..."

Nie wszyscy jednak godzili się z tym sądem... Jeden z uczonych starszej daty, chociaż bardzo poważny krytyk i esteta, odmówił na temat tego samego pisma Pypciowi prawa do zasiadania na Parnasie narodowym. a jego twórczość zliczył do godnych ubolewania objawów psychopatycznego zwyrodnienia.

W odpowiedzi na to posypały się protesty i obelgi. Gromada młodych studentek wygwizdała naszego uczonego na publicznym wykładzie...

— Gasiciel ducha — krzyczały... — pomniejszyciel olbrzymów... oszczerca, insynuator... niski, poziomy duch...

Polemika o Pypciu stała się gorąca... Liczył on równie żarliwych zwolenników, jak i wrogów... Walka się przedłużała. Młodzi walczyli w imię postępu i wszystkich tych ideałów, które młodzi sobie przyswajają, gdy są młodymi. Ostatecznie ci młodzi, jak zwykle, poczęli zwyciężać w ten oczywiście sposób, że dłużej żyli, niż starzy, którzy wymierali. Gdy jeden z polonistów, chcąc się przysłużyć wielkiej sprawie wydał „Złote myśli" Stanisława Pypcia, władze szkolne zaleciły to dziełko, jako domową lekturę uczniów. Profesorowie gimnazjalni propagowali też kult poety w zadaniach. Modnymi stały się tematy: rozwinąć myśl Pypcia:

Gdy rano wstaję ją,
jakaś mnie dziwna kąsa pchła
i tak mi w sercu gra,
jak miłość, co wiecznie trwa;
któż ją zna —
ha, ha, ha...
Ta pchła ma rogi... lwa!!

Pewien bardzo zdolny krytyk i poeta wydał książkę pod tytułem: „Samogłoska „u" w wierszach lirycznych Pypcia i jej znaczenie w duchowem odrodzeniu narodu". Gdy książka ta doznała wielkiego powodzenia, napisał drugą obszerną rozprawę, która wielce przyczyniła się do zrozumienia poety: Homer — Dante — Pypcio — wielkie płomienie natchnienia, czyli co kultura europejska zawdzięcza Pypciowi.

W ten sposób przeszedł Pypcio powoli do klasyków. Znajomość Pypcia była czemś tak naturalnem i koniecznem, jak hymn narodowy, jak numer własnych bucików, jak wiek własnej żony.

— Wielkość tego zagadkowego, symbolicznego poety, tego orfijskiego pięknoducha, jest dowodem, że nasza oaza jest niespożyta, że jest wieczną, uroczystą, wiekuistą, wiecznotrwałą, czytał prezydent miasta, przy odsłonięciu pomnika Pypcia w stolicy. Czasem, gdy kto brał do ręki dzieje literatury powszechnej, pisane w obcym języku, próżno szukał nazwiska Pypcia.

Tłumaczył to sobie jednak słowami profesora wszechnicy, który życie spędził na badaniu dzieł Pypcia:

— Jest to poeta nawskroś narodowy. Nie zrozumie go cudzoziemiec, nie pojmie ktoś, co inaczej ma ukształtowaną duszę, komu inne, a nie nasze, piastunki śpiewały do snu ludowe piosenki, lub utwory Pypcia...

Jest on zupełnie ekskluzywny... zupełnie nasz...

(C. d. n.)

tunikowej bluzie, która wraz ze spódnicą stanowi całość sukni.

Na kostjumy używane są wełniane aksamity, frape — wytłaczane wzorzyste i ryps.

Z futer — noszone są przeważnie imitacje, a więc imitacje skunksów, lisów, kretów, bibrety itp.

Mufki mają obecnie przeważnie wizytowy charakter, są małe, fantazyjne, przybrane puklami wstążek.

Kapelusze — w kształcie cylindra, robione są ze specjalnej materji t. zw. pan, są i z velour-chifon, kolorowych aksamitek i najmodniejsze — mozaikowe, zeszywane z kolorowych kawałeczków filcu.

TEATRALJA.

KRAKOWSKI ŚWIATEK MALARSKI.

w sztuce Magdaleny Samozwaniec pt. „Malowana żona“.

Warszawska publiczność teatralna bawi się obecnie i zaśmiewa na wesołej grotesce Magdaleny Samozwaniec pt. „Malowana żona“, która oprócz wielkiej dozy łobuzerskiego humoru i błyskotliwego dowcipu zawiera wiele świetnych obserwacyj z życia Krakowa. Oto co pisze o autorce i jej sztuce sprawozdawca teatralny „Gazety Porannej“, p. S. J. Gołkowski:

Magdalena Samozwaniec dzięki swojej sztuce jest w tej chwili najpopularniejszą osobistością w Warszawie. Nie jestem pewien, czy będzie nią jutro, pojutrze i za tydzień. W tej chwili jednak jest. Każdy o niej mówi, każdy się nią zachwyca, albo ją obmawia. Schimmując w takt znanej piosenki Roentgena, o „Katarzynie“, ludzie wygwizdują refren przerobiony:

O Magdaleno!
O Magdaleno!
Skądżeś ty się wzięła
Z taką weną!

Refren ten oczywiście, jak większość piosenek kabaretowych, nie ma najmniejszego sensu, wszyscy bowiem wiedzą, że Magdalena Samozwaniec, autorka świetnej parodji powieściowej pt. „Na ustach grzechu“ wzięła się z Krakowa, że jest córką rodzoną Wojciecha, a wnuczką Juljusza Kossaków, że wyszła zamąż za p. Starzewskiego, naszego charge d'affaires w Bukareszcie i że ma siostrę Marję, która pisuje śliczne wiersze.

Premjera w teatrze Małym sprawiła żądnej śmiechu publiczności ogromną przyjemność. Przez cały czas widzowie raz po raz eksplodowali wesołością, tarzali się, pokładali i pękali ze śmiechu, a po każdem zapadnięciu kurtyny walili, ile wlezie, wniebogłośne oklaski. Urządzono autorce entuzjastyczną owację. Obrzęd ów, uświęcony tradycją i stosowany względem każdego bez wyjątku autora rodzimego, nie miał tym razem jako żywo nic konwencjonalnego. Ryczeliśmy na całe gardło: „Autorka! Autorka!“ — ponieważ sztuka naprawdę się nam podobała i ponieważ ci z nas, którzy, jak naprzykład ja, Magdaleny Samozwaniec nigdy nie widzieli dotychczas na oczy, byli okrutnie ciekawi jak ta pogromczyni gramofonów wygląda. Wygląda bardzo milutko. Ani odrobinę nie jadowicie. Posiada rzadką w czasach dzisiejszych zdolność pieczenia raków. Niktby się nie domyślił, że to pozorne niewiniątko, strojące minki zastraszonej pensjonarki, jest w gruncie rzeczy istotą niebezpieczną, umiejącą złośliwie kąsać, kłuć i drapać. Taką przynajmniej posiada opinję, takie bowiem wrażenie robi jej proza.

„Malowana żona“ jest uszyta z tysiąca oddzielnych kawałów, dowcipów, anegdotek powiedzeń i sytuacji, uszyta nie fachowo, nie rutynicznie, uszyta po amatorsku, po domowemu, niemniej jednak uszyta zgrabnie, efektownie, ani trochę nie szablonowo i bez wad krzyczących.

Nie wszystkie koncepty, z których sztuka się składa, zostały wymyślone przez autorkę. Ogromna ilość owych kawałów kursowała po świecie od czasów niepamiętnych. Niektóre z nich są wyborne, inne tylko niezłe, ale prawie wszystkie wyśmienicie zastosowane.

Przez scenę, jak w szopce, przesuwa się mnóstwo pociesznie skarykaturowanych figur, z których każda ma coś bardzo zabawnego do powiedzenia. Dzięki znakomitej reżyserji Zelwerowicza i świetnej grze całego bez wyjątku zespołu, ani jedna z owych postaci nie robi wrażenia zbytecznej.

Wyrok w procesie lwowskim przeciwko komunistom.

9 oskarżonych uznano winnymi zbrodni głównej.

Lwów. (AW). Wczoraj zapadł wyrok w sprawie młodocianych komunistów. Wszystkich oskarżonych z wyjątkiem Abermana uznano winnymi zbrodni zdrady głównej. Samuela Reissa, Edwarda Brechera i Matwija Jaworskiego skazano na 4 lata, Marka Schlossmana, Dawida Grünberga i Romana Werfela na 3 lata, Józefa Reindla, Dawida Habermana, Joachima Ehrlicha na 2 lata, Maksa Habermana na 1 rok ciężkiego więzienia.

Nowi pionierzy komunizmu w Polsce.

Czerwona międzynarodówka ma swych zakonspirowanych emisarjuszy w lewicowych klubach poselskich.

„Kurjer Poznański“ zamieszcza następujące charakterystyczne uwagi o nowych zastępach agitatorów komunistycznych w Polsce:

Przed paru dniami „Włościanin“ zwrócił uwagę na wpływy komunistyczne w skrajnych lewicowych stronnictwach. Od czasu do czasu zachodzą wypadki, które świadczą, że **międzynarodówka czerwona ma swych zakonspirowanych emisarjuszy w lewicowych klubach poselskich.** Z szeregów P. P. S. wystąpili niedawno poseł **Malinowski** i b. prezydent Łodzi, **Rżewski,** gdyż kierunek polityczny wydawał im się bardzo łagodny, **za mało radykalny.** Poseł **Wojewódzki z „Wyzwolenia“ agituje jawnie za komunizmem na kresach, podburzając nieuświadomione tłumy przeciwko białemu terrorowi.**

„U nas — pisze „Włościanin“ — ślepo, bezkrytycznie akcję „Wyzwolenia“ popiera „Goniec Wielkopolski“. „Pracuje“ tam niejaki **Sieradzki,** który należał dawniej do N. P. R. Ale poza plecami uczciwych ludzi z N. P. R. poseł Popiel (N. P. R.) we Warszawie podzielił się we Wielkopolsce robotnikami z Wyzwoleniem. Zna on dobrze Z. Z. P., zna N. P. R. i zna teren swej roboty, zerwał on pozornie z N. P. R. **wstąpił do „Wyzwolenia“, a ci przysłali go do Poznania,** do „Gońca Wielkopolskiego“ na robotę wyzwoleniową.

Wiadomo, że pan poseł **Śmiarowski** z „Wyzwolenia“ **broni zawsze komunistów,** a ciekawe, że **on te właśnie robotą wyzwoleniową w Poznaniu zajął się bliżej i serdeczniej.**

Nie wiemy, co powie poznańskie N. P. R. na owo odstąpienie „Wyzwoleniu“ swych wpływów na robotników rolnych w Wielkopolsce i na Pomorzu. Pewnie się wyprą ci, którzy te konferencje prowadzili: poseł Popiel i poseł Dąbski!

Temi krętemi drogami rozwala się te partje polityczne, które są narodowe, a czasem nawet bezświadomie — **toruje się drogę komunizmowi.**

W stronę komunizmu przechyla się całkiem widocznie poseł Putek, Sanojca. Na zjeździe ich w Krakowie padły hasła niedwuznaczne w tym kierunku, a obecnymi na zjeździe byli i przemawiali Malinowski (niezadowolony socjalista) i przedstawiciel N. P. R. i poseł socjalistyczny Bobrowski.

A więc komunizm zaczaja się w różnych partjach. Przecież i u nas w P. S. L. byli tacy posłowie, aż się ich wyrzuciło. **Komunizm stara się zawojować „Wyzwoleniem“** (ma bardzo wielu zwolenników wśród posłów) P. P. S. (toż samo), N. P. R. ma zwolenników w Kongresówce prawie wyłącznie) grupą Okonia (który sam zresztą jest tylko demagogiem).“.

Podobno istnieje na lewicy tendencja utworzenia jednolitego bloku, w skład którego weszłoby „Wyzwolenie“, N. P. R., Okoniowcy, P. P. S. i Bryl. Wówczas **agitacja komunistyczna miałaby ułatwione zadanie.** Przeniesieniu tej agitacji na grunt poznański muszą wszystkie żywioły narodowe przeciwstawić się bardzo stanowczo.

Z pod znaku Temidy.

Tortury stosowane w śledztwie.

Pastor amerykański trucicielem.

Przed kilku dniami doniosły pisma amerykańskie, że **pastor Lawrence Hight** w Mount Vernon (stan Illinois) **otruł swoją żonę.** Dzienniki amerykańskie informują w dalszym ciągu o tej sensacyjnej sprawie, że aresztowany pastor poddany został badaniu „trzeciego stopnia“ i przyznał się do czynu.

„Trzeci stopień“ jest **bardzo zbliżony do tortur średniowiecznych** i zdaniem władz sądowych w Ameryce oddaje przy badaniu opornych przestępców znakomite usługi:

Tak więc i tym razem przeczący wszystkiemu pastor Hight **zeznał, że otruł żonę i miał ponadto stosunek miłosny z żoną obywatela z Mount Vernon,** panią **Sweeting,** która równocześnie **otruła swojego męża arszenikiem,** dostarczonym jej przez pastora.

Oba morderstwa miały kochankom **umożliwić małżeństwo.**

Na skutek zeznania pastora, aresztowano p. Sweeting. Jednakże, mimo konfrontacji z pastorem, p. Sweeting uparcie przeczyła, jakoby otruła swojego męża.

Wreszcie **zastosowano i wobec niej badania „trzeciego stopnia“,** podczas którego wyczerpana i nawpół przytomna p. **Sweeting przyznała się ostatecznie do czynu.**

Sprawa ta zrobiła prawie tak wielkie wrażenie, jak morderstwo chicagowskie. Lecz równocześnie podniosły się znowu głosy protestu przeciw nieludzkim metodom „trzeciego stopnia“.

Z pod znaku Dziesiątej Muzy.

JACKIE COOGAN W PARYŻU, LONDYNIE I W WIEDNIU

witany owacyjnie przez tłumy wielbicieli i wielbicielek

Mały Jackie, głośny na całym świecie 10-letni artysta filmowy, bawi w Paryżu, a wedle doniesień paryskiego pisma „Eclair“ **zawita w przyszłym tygodniu do Wiednia.** Na dworcu zachodnim rozegra się znowu uroczyste powitanie, przewyższające zapewne owacyjne przyjęcie boksera Carpentiera i diwy filmowej Henny Porten. Dowie się Wiedeń, co Jackie Coogan najchętniej jada, którego autora najwięcej sobie upodobał, jak myśli o przyszłości filmu oraz jakie różne pomysły tkwią w główce tego cudownego dziecka.

10-letniemu artyście powiedzie się zapewne w Wiedniu nie inaczej niż w Paryżu i Londynie. W obu tych miastach był w niebezpieczeństwie uduszenia przez swych licznych adoratorów, którzy chcieli małego Jackie widzieć i z nim rozmawiać. Guwernantka malca, bardzo energiczna Amerykanka, musiała wysilać się do ostatnich granic, aby swego pupilka ochronić przed zbytnią natarczywością ciekawej publiczności.

Jackie, ulubieniec Amerykanów, wybrał się do Europy z całym swym dworem. Nie tylko on sam, ale również jego szczęśliwi rodzice, zwłaszcza mamusia, bez której małemu artyście ani na krok nie wolno się oddalić.

Paryski związek filmowy wręczył sympatycznej matce małego złoty medal, a także tatuś, wysoki, szczupły jegomość zażywa różnych zaszczytów. Towarzyszy malcowi — miss Newell, wspomniana już guwernantka, której odpowiedzialnem zadaniem jest codziennie o 7 wieczorem kłaść go do łóżka, a o pół do 8 rano budzić i ubierać, oraz dyrektor towarzystwa filmowego Jackie Coogan Corporation, nazwiskiem Artur Bernstein, który razem z Jackiem wybrał się za ocean. Towarzystwo filmowe Coogana należy do największych w Ameryce. Dla wykorzystania uroku dziecięcego i niezwykłego talentu tego malca, zawiązało się bowiem przed 2 laty w Ameryce specjalne akcyjne towarzystwo filmowe z kapitałem zakładowym przeszło miljona dolarów.

Mały Jackie bynajmniej nie jest narażony na zwykłą u takich dzieci cudownych niebezpieczną przedwczesną dojrzałość. Jest prawdziwem dzieckiem i zakres jego produkcji wcale nie przekracza ram umysłowości 9-letniego chłopca, 10 lat skończy dopiero 28-go października.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek, 2 pazdziernika: „Wrogowie bogaczy“.
Sobota, 4 b. m.: „Redukcja“.
Niedziela, 5 b. m. po poł.: „Zaczarowane koło“; wieczorem: „Redukcja“.
Poniedziałek, 6 b. m.: „Zaczarowane koło“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“.

Piątek, 3 b. m.: „Żółty kaftan“.
Sobota, 4 b. m.: „Żółty kaftan“.
Niedziela, 5 b. m. o 4 po poł. po raz ostatni „Dzidzi“; wiecz.: „Żółty kaftan“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Piątek, 3 b. m. „Ostatnia miłostka Jolanty“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH.

Promień: Jackie Cogan **„Oliver Troist“**, dramat w 8 aktach.

Reduta: „Wśród dzikich bestji i ludzi“ (zemsta Afrykanki), sens. awanturniczy dramat w 7 wielkich aktach.

Sztuka: „Kiedy djabeł śpi“, sens. dramat w 7 **aktach z Jackiem** Holterem.

Uciecha: Otwarcie sezonu. **„Don Carlos i Elżbieta“**, dramat w 10 aktach. W głównej roli Konrad Veidt, reżyserja Osvalda.

Wanda: „Królowa pawi“, dramat w 8 aktach z genjalną art. May Murray.

Warszawa: „O krok od śmierci“, dramat.

Zachęta: Joe Deebs **„Tajemnica szkieletu“**, dramat w 6 aktach. Program podwójny.

Przypominamy Czytelnikom, że dziś „Odczyt o Gruzji“

LOSY WYROKU Z PROCESU O ZBRODNIĘ LISTOPADOWĄ.

Jak już donosiliśmy, w związku z wywodem prokuratury krak. co do nieważności wyroku uwalniającego krwawych listopadowców, wszyscy oskarżeni z rozprawy wnieśli przez swoich obrońców przeciwwywód na zażalenie oskarżyciela. Akta sprawy dotąd znajdują się jeszcze w sądzie okręgowym karnym.

Po przybyciu przewodniczącego rozprawy listopadowej s. s. o. radcy dra Mankiewicza akta zostaną skompletowane i odpowiednio rozsegregowane, poczem odejdą do sądu najwyższego w Warszawie.

W KOŚCIELE OO. JEZUITÓW NA WESOŁEJ w niedzielę 5 b. m. o godz. 12 podczas Mszy św. p. Miłosława Dołężanka i prof. p. Stanisław Bursa wykonają staro-włoskie pieśni kościelne, przy akompanjamencie p. J. Pasierba.

PREZES DYREKCJI KOLEJI PAŃSTWOWEJ W KRAKOWIE inż. Paweł **Prachtel-Morawiański** powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

PRZYPUSZCZALNY WZROST DROŻYZNY. Dziś odbędzie się w gmachu województwa komisja parytetyczna. Według przypuszczeń drożyzna wzmogła się w miesiącu wrześniu powyżej 10 proc.

ZJAZD FIZYKÓW POLSKICH W KRAKOWIE. W dn. 27 września rozpoczął swe obrady w Zakładzie Fizycznym Uniw. Jagiell. II Zjad fizyków polskich. Zjazd otworzył krótką przemową senjor fizyków prof. Natanson, poczem wybrano przewodniczącym Zjazdu prof. Pieńkowskiego z Warszawy. Witali Zjazd imieniem Akademji Umiejętności prof. Natanson im. Uniwersytetu rektor ks. prof. Zimmerman, oraz imieniem Akademji górniczej i Towarzystwa technicznego dziekan prof. Chromiński. Delegatem ministerstwa W. R. i O. P. był wizytator p. Czerwiński.

Na posiedzeniach, które odbywały się rano i po południu w dniach 27—29 września, dyskutowano żywo nad licznemi referatami z własnych prac, wykonanych w dziesięciu zakładach fizycznych wyższych uczelni Polski. Rzeczą pocieszającą i rokującą najlepsze nadzieje dla nauki jest spory zastęp młodych procowników naukowych, którzy po raz pierwszy publicznie wystąpili ze swemi pracami. Gorąca wymiana zdań i myśli zbliżyła do siebie ludzi dalekich często od siebie i w odrębnych pracujących warunkach, a temu zbliżeniu duchowemu sprzyjała atmosfera towarzyskiej gościnności, jaką miejscowy komitet organizacyjny Zjazdu swoich drogich gości otoczył

W SPRAWIE ODROCZENIA SŁUŻBY WOJSKOWEJ ogłasza P. K. U. Kraków-miasto: Wzywa się wszystkich odroczonych do 20 października b. r. z art. 64 T. U., a należących do P. K. U. Kraków-miasto, ażeby do dnia 15 października b. r. złożyli nowe udokumentowanie podania o dalsze odroczenie służby wojskowej. Zaznacza się, że podania, które wpłyną po wyznaczonym terminie, nie będą uwzględniane.

BUDOWA 2-PIĘTROWEGO MOSTU WOJENNEGO NA GRZEGÓRZKACH. 1 pułk saperów kolejowych (dawniej 1 p. wojsk kolejowych) z okazji technicznej inspekcji pułku przez szefa dep. VI M. S. W. płk. Marcolli, wykonuje na technicznym poligonie pułkowym (Grzegórzki obok 5 dionu samochodowego) montaż żelaznego mostu kolejowego systemu Roth-Wagnera, dwupiętrowego, o rozpiętości 51 m. z nowoczesnem wykonaniem przyczółków mostowych. Po ukończeniu montażu mostu odbędzie się pruba przez obciążenie pociągiem.

W dniach 4 i 6 b. m. odbędzie się w godzinach od 14—23 zwiedzanie mostu, przyczem informacji udzielać będzie kierownik montażu.

PRZENIESIENIE KAS SKARBOWYCH. Jak się dowiadujemy, w przyszłym tygodniu nastąpi przeniesienie kas skarbowych z dotychczasowego lokalu w województwie do budynku przy ul. Wiślnej. Niestety pomieszczenie tych kas ma być bardzo szczupłe, co będzie wielką niewygodą zarówno dla urzędników, jakoteż i publiczności. Kompetentne czynniki powinny wglądnąć w tę sprawę.

BUDOWA KIOSKÓW REKLAMOWYCH W KRAKOWIE. Dowiadujemy się, że sprawa budowy kiosków reklamowych, które mieścić będą wewnątrz trafiki i sprzedaż gazet, została definitywnie załatwioną na ostatniem posiedzeniu magistratu. Z czterech ofert jedna została uwzględniona i tej powierzoną będzie budowa kiosków. W całym Krakowie ma być postawionych 120 kiosków przez okres jednego roku. Pierwsze trzydzieści stanie w najbliższych ddwu miesiącach, zaś do wiosny wybudowanych będzie dalszych 30. Reszta wystawioną zostanie do września 1925. Budowa kiosków rozpocznie się od śródmieścia. Miejsca w kioskach otrzymają inwalidzi, lub wdowy po nich. Kioski będą zbudowane z żelazo-betonu, kryte zaś będą blachą.

PIECZYWO NIE PODROŻAŁO. Województwo krak. nadesłało wczoraj pismo do magistratu z zawiadomieniem, że ceny pieczywa pozostają na dotychczasowej wysokości, t. j. wynoszą: 1 kg. chleba jasnego 33 gr., ciemnego 28 gr., bułki po 3 gr. za sztukę. Zaznaczyć należy, że komisja cennikowa, która obradowała w ostatnim czasie nad nowemi żądaniami piekarzy proponowała województwu zatwierdzenie ceny 34 gr. za 1kg. chleba jasnego. Propozycji tej — jak widać — województwo zupełnie słusznie nie przyjęło.

DOROŻKI SAMOCHODOWE W KRAKOWIE. Od kilku dni zauważyć można w Rynku Gł. naprzeciw firmy Hawełka trzy dorożki samochodowe. Samochody te są marki „Steyer“ i pochodzą z firmy samochodowej „Olma“. Kurs jednogodzinny w obrębie miasta kosztuje 20 zł. poza miastem 1.20 zł. za 1 km.

UMUNDUROWANIE DOROŻKARZY W KRAKOWIE. W dniu wczorajszym odbyła się w wydz. przemysłowym magistratu krak. pod przewodnictwem naczelnika wydziału st. radcy mgtu Kubalskiego konferencja między miejscowemi władzami administracyjnemi a przedstawicielami dorożkarzy w sprawie wprowadzenia jednostajnego umundurowania tych ostatnich. Uchwalono wprowadzić dla dorożkarzy obowiązkowe płaszcze i czapki, których model i barwę mają zaprojektować sami dorożkarze. Umundurowanie to ma obowiązywać od 1-go stycznia 1925 roku.

LOJALNY OBYWATEL niejaki Meilech Schamroth od kilkudziesięciu lat prowadził handel żelaza w b. kościele św. Agnieszki niszcząc ściany i posadzkę kościoła. Gdy wskutek starań komitetu wykupna tego kościoła i dzięki interwencji konserwatora, magistrat zarządził eksmisję Schamrotha, wyszło na jaw, iż tenże nie ma karty przemysłowej i podatku nie płaci. Obecnie nałożono nań grzywnę 250 zł. na rzecz miejsk. kasy chorych i zakazano dalszego prowadzenia handlu, a żelazo ma być przymusowo usunięte. Władze skarbowe winny bezzwłocznie wkroczyć i żelazo to zająć na pokrycie ukróceń skarbowych.

Z OBAWY PRZED WIĘZIENIEM OTRUŁ SIĘ. Organa policyjne przytrzymały niejakiego Stefana Zalewskiego (lat 35) ze Lwowa, który legitymował się dokumentami, jako nauczyciel szkoły rolniczej w Janowcu. Zalewski został aresztowany w chwili, gdy usiłował włamać się do sklepu Kurkiewicza przy Małym Rynku. Doprowadzony do komisarjatu, zbiegł następnie do nowobudującego się domu obok komisarjatu, gdzie został przez ścigających go policjantów osaczony. Zanim jednak policjanci zdołali go ująć, ten zdrążył zażyć truciznę, mimo natychmiastowej pomocy udzielonej przez pogotowie ratunkowe, Zalewski zmarł w drodze do szpitala.

CZTERY WYPADKI ŚMIERCI. W ubiegłą niedzielę zaszły w Mogile aż cztery wypadki śmierci. I tak w nocy z niedzieli na poniedziałek padł w bójce Jan Wyżga, którego bandyci napadli kiedy wracał przez las do domu. Bandyci zadali swej ofierze szereg ran.

Tejsamej nocy w Łęgu podczas bójki na tle porachunków osobistych zakłóto nożami St. Hojnackiego. Hojnacki zmarł wskutek upływu krwi.

Pod stacją znowu Wieczysta znaleziono trupa mężczyzny niewiadomego dotychczas nazwiska.

Również krążą pogłoski, że w Dąbiu natrafiono na zwłoki studenta, który powiesił się na śliwce.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Wczoraj w południe wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Felicjanek, L. 23, gdzie Zofja Ciempówna, lat 21 wypiła w zamiarze samobójstwa roztwór nadmanganjanu potasu. Desperatkę przewieziono w ciężkim stanie do szpitala św. Łazarza. Powód usiłowanego samobójstwa nieznany.

PUBLICZNA ZBIÓRKA odbędzie się w niedzielę 5 b. m. na wykupno kościoła i klasztoru św. Agnieszki celem umieszczenia w nich zakładu dla zaniedbanych dzieci wałęsających się na Kazimierzu.

SPROSTOWANIE OMYŁKI DRUKU. Do notatki p. t.: „Malowniczy Kraków“, mieszczącej się we wczorajszym numerze naszego pisma, zakradły się następujące omyłki druku: wiersz 3-ci zamiast „zamarłe“ ma być **zawarte,** wiersz 5-ty zamiast „strojów“ ma być **studjów,** wiersz 12-y zamiast „podobniejszą“ ma być **podatniejszą.**

SKŁADKA: Dla chorego emerytowanego urzędnika złożyła p. M. G. w Adm. 5 zł.

Ciągnienie premjowej pożyczki dolarowej.

Wygrana 40.000 dolarów padła na Nr. 860.205.

Onegdaj w sali konferencyjnej Min. Skarbu odbyło się **publiczne losowanie premij 5 proc. premjowej Pożyczki Dolarowej.** Przy stole prezydjalnym zasiedli: przewodniczący wice-dyrektor Departamentu Obrotu Pieniężnego Min. Skarbu p. Stanisław **Lipiński,** jako przedstawiciel Urzędu Pożyczek Państwowych, wice-dyrektor tego urzędu p. Witold **Szczelik,** jako przedstawiciele miasta pp. **Strakacz** i **Rąbalski** oraz notarjusz p. **Szymański.**

Numery wygrywające z kół ciągnęły sieroty z Zakładu dla sierót przy ul. Rakowieckiej 21.

Wylosowano N-ry następujące:

40.000 dolarów Nr. 860.205.
8.000 dolarów Nr. 845.637
3.000 dolarów Nr. 101.060
1.000 dolarów N-ry 47.990, 156.876, 189.606, 201.130, 245.530, 85.437, 335.487, 698.592, 869.831, 936.739.

Wygrane po 100 dolarów podamy jutro.

STUDENCI POLSCY NA OLIMPJADZIE BAŁTYCKIEJ.

Ryga. (PAT.) Celem wzięcia udziału w drugiej Olimpjadzie państw bałtyckich przybyło tu 13 studentów estońskich powracających z kongresu warszawskiego, która również weźmie udział w Olimpjadzie.

Koncert zwierząt

który przez radjo będzie słyszany w całej Europie.

Londyn. (AW.) Dn. 3 bm. londyńska stacja radiotelefoniczna urządza **próbny koncert zwierząt.**

Jako **pierwszy punkt programu** będzie przedstawiony **ryk osłów,** poczem nastąpią **solowe śpiewy różnych ptaków,** a następnie da się słyszeć **wycie hyen.**

Ten jedyny w swoim rodzaju koncert zakończony będzie **kwartetem, na który złożą się głosy wydawane przez morsy.**

Koncert słyszany będzie nietylko w Anglji, lecz **i w całej Europie.**

HUMOR, IRONJA, SATYRA.

PRZED GIEŁDĄ NA PLANTACH.

— Nie wiecie, Mojsze, co słychać teraz na giełdzie?
— Na jakiej?
— Na walutowej.
— Co tam może być słychacz? Tam słychacz przybijanie haków w ścianie; cała kupa geszefciarzy będzie się potrzebowała niezadługo powiesić.

RYCHŁO WCZAS.

— Czy ma pani poważne zarzuty przeciw mężowi, uprawniające do żądania rozwodu?
— Brutal, bił mię publicznie!
— Kiedyż to, i gdzie?
— W czasie wielkiej wystawy w roku 1900.

ZŁAPAŁA SIĘ.

Pani do przyjętej przed paru godzinami służącej, która rozbiła talerz:
— Jakto? Talerz ten rozbić miał kot? Czyj kot?
— A to u państwa niema kota? — zapytuje w odpowiedzi oburzona służąca.

SPADEK.

— Pamiętaj mój wnuku, że zostawię wam najcenniejszy spadek — dobre imię.
— Wielka mi scheda, od której żaden rząd na świecie nie bierze podatku spadkowego.

Napady na kresach wschodnich na kościoły i plebanje.

Bandyci torturowali proboszcza, przypiekając mu boki ogniem.

W nocy z 26 na 27 z. m. w pow. Dunilowickim w Dziankowszczyźnie **trzech uzbrojonych bandytów dokonało napadu na kościół i plebanję.** Zrabowano kielich mszalny i żądano wydania pieniędzy. **Gdy proboszcz odmówił wydania pieniędzy,**

bandyci wzięli go na tortury i przypiekali boki ogniem.

W rezultacie

W rezultacie **zrabowano część monet srebrnych.**

Dnia 24 z. m. o godz. 2-ej **sześciu uzbrojonych bandytów dokonało napadu na plebanję** w Parynidze pow. Święciańskiego.

Po związaniu gospodyni księdza i służącej, przystąpiono do rewizji.

Bandyci zrabowali pieniądze i rzeczy na sumę 200 złotych. Księdzu nie uczyniono nic złego.

WALKA Z BANDYTAMI PRZY ODPARCIU NAPADU NA FOLWARK.

Trzech uzbrojonych w karabiny bandytów dokonało napadu na folwark Missola gm. Krasnosielskiej, gdzie usiłowali sterroryzować mieszkańców. **Bandyci zostali odparci, w walce rannych jest dwóch bandytów.**

Prezydent Stanów Zjednoczonych może nie zostać wybranym?

Mechanizm wyboru prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej jest, jak wiadomo, wielce skomplikowany i może dać **osobliwy wynik,** gdy o tę godność ubiega się więcej, niż dwóch, kandydatów, na co właśnie zanosi się przy najbliższym tegorocznym wyborze.

Przypatrzmy się bliżej, jak ta sprawa wygląda.

Zasadą jest, że prezydent Unji musi być wybrany **absolutną większością głosów wybranych ad hoc" przez cały kraj wyborców** w liczbie, odpowiadającej liczbie senatorów i deputowanych, do której każdy Stan ma prawo.

Obecnie **liczba tych wyborców wynosi 531,** bo tyluż jest „congressmen'ów", a więc **absolutna większość równa się 266 głosom.**

Gdy tylko dwóch obywateli ubiega się o prezydenturę, to zawsze jeden z nich musi otrzymać absolutną większość. Ale przy najbliższym wyborze w listopadzie może wytworzyć się taka sytuacja:

Coolidge (prez.) i Daves (wiceprez.) otrzymają 260 głosów, Davis i Bryan 180 głosów, a Lafallete i Wheeler 91 głosów.

Ponieważ żaden z kandydatów nie otrzymał obsolutnej większości, przeto

prezydent nie został wybrany.

Na taki wypadek przewiduje konstytucja Stanów **głosowanie Stanami,** ale także z absolutną większością. Gdy zaś w skład Unji wchodzi teraz 48 Stanów, przeto większość absolutna wynosi 26 i z nią powtórzyć się może ta sama historja, co poprzednio, tak, że

prezydent znów nie zostanie wybrany.

Wtedy senat wybiera absolutną większością głosów owych 96 członków **wiceprezydenta,** ale **tylko z pomiędzy dwóch kandydatów na tę godność,** którzy przy pierwszym wyborze otrzymali najwięcej głosów.

Ten **wiceprezydent zostaje automatycznie prezydentem,** gdyby w dniu 4 marca następnego roku Izba reprezentantów nie dokonała ostatecznie wyboru prezydenta.

Wobec tej sytuacji nie jest nieprawdopodobnem, że 31-ym prezydentem Unji na najbliższe czterolecie zostanie, albo **Daves,** albo **Bryan,** dotychczasowi kandydaci na godność wiceprezydenta.

Z więzienia do sławy.

Przygody, jakich doświadczył na sobie rosyjski artysta malarz, **Sazonow,** przebywający obecnie w Ameryce, są tak niezwykłe, że wydają się być płodem wyobraźni, jakiegoś romansopisarza, a tymczasem są rzeczywistością.

Sazonow, jak opowiadają dzienniki amerykańskie, uciekł przed prześladowaniem ze strony bolszewików do Ameryki. Tu znalazł się w tak okropnej nędzy, że, aby nie umrzeć z głodu, popełnił fałszerstwo jakiegoś dokumentu, za co **skazany został na 2 lata więzienia.**

Wyrok ten był początkiem niesłychanej odmiany jego losów.

W więzieniu bowiem Atlanta wymalował fresk w kaplicy zakładowej,

który przez znawców uznany został za **arcydzieło.** Skutkiem tego władza więzienna postarała się **o uwolnienie artysty** po roku odbytej kary.

Od tej chwili zaczyna się

fenomenalna karjera Sazonowa.

Zasypany zostaje zamówieniami, a między innemi, prez. **Coolidge** polecił mu namalować swój portret.

Ale w czasie największego powodzenia

artysta tęsknił za celą więzienną,

która dawała mu absolutny spokój i skupienie, potrzebne malarzowi, gdy zabiera się do stworzenia wielkiego dzieła. Ponieważ zaś nosi się z myślą wykonania jakiejś ogromnej kompozycji, przeto prosił władze amerykańskie, **aby został zamknięty w więzieniu, choć nic nie zawinił.**

Wobec olbrzymiej popularności, jaką zdobył sobie Sazonow i wobec uznania dla jego talentu, władze przychyliły się do jego prośby, tak, że

Sazonow został zamknięty do więzienia w „drodze łaski" na 8 tygodni)

i komponuje w niem swe nowe arcydzieło, które kupiono odeń przed namalowaniem za **500.000 dolarów!**

Rzeczy ciekawe.

ZŁODZIEJ-DŻENTELMEN.

W Nowym Jorku zdarzył się — jak donoszą dzienniki tamtejsze — wypadek kradzieży, dokonanej przez **złodzieja, który,** w gruncie rzeczy, **zasługuje,** ich zdaniem, **na miano dżentelmena.**

Złodziej ów, dostawszy się do mieszkania pewnego nowojorskiego obywatela, zabrał stamtąd tylko dwa ubrania, dwie koszule jedwabne, kapelusz oraz kilka mniej wartościowych klejnotów, należących do żony okradzionego. Ulatniając się zaś z mieszkania, zostawił na biurku w gabinecie gospodarza kartkę tej treści:

„Jestem bez pracy, a chcąc ją znaleźć, muszę być ubrany przyzwoicie. Zabrałem więc to tylko, czego koniecznie potrzebowałem. Jeśli dostanę zajęcie — zwrócę szkodę. Przepraszam najmocniej za moją śmiałość."

Ciekawa rzecz, czy ten oryginalny złodziej dotrzyma przyrzeczenia. W każdym razie okazał on dużo umiarkowania, gdyż mógł był zabrać z mieszkania srebro, kosztowności, cenne futra itd., a przecież tego nie uczynił.

GIEŁDA.

Kraków, 2 października.

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Waluty: Dolary 5.19.90.

Dewizy: Londyn 23.28. Nowy Jork 5.19 i trzy czwarte (wypłata); 5.21 i jedna czwarta—5.21 (czek). Paryż 27.85 do 27.95. Praga 15.6.—15057—15.56. Szwajcarja 99.60—99.55—99.57 i pół. Wiedeń 7.34. Medjolan 23.00.

Bank Przemysłowy	0.45—0.46
Tohan	0.41—0.42
Pharma	0.90
Zieleniewski	10.15—10.25
Cegielski, Poznań	0.69—0.70
Trzebinia	0.81
Warsz. Parowozy	0.41
Górka	17.25
Tepege	3.60
Azot	0.40
Elektr. Siersza	0.25
Krakus	0.96—1.05
Chodorów	5.30—5.50
Chybie	7.25—7.40

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 19.75; grube 16.25 (płacą). Gazy zachodnie 3.10 (płacą). Len 0.60—0.56—0.57. Węglówki 0.03—0.04—0.03 i pół.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 2 października.

Bank Dyskontowy 6.—. Bank Handlowy 6.55. Bank Związku Spółek Zarobkowych 7.—. Chodorów 5.50. Cegielski 0.66. Parowozy 0.37. Zieleniewski 10.10. Zawiercie 30. Polska Nafta 0.38.

WARSZAWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Waluty: Dolary 5.18 i pół do 5.18 i jedna czwarta.

Dewizy: Nowy Jork 5.18. Londyn 23.50—23.20. Paryż 27.57 i pół—27.65. Wiedeń 7.32 i pół. Praga 15.57. Włochy 22.75.—22.65. Belgja 25.30. Szwajcarja 99.40. Holandja 202. Sztokholm 139.95.

Miljonówka 0.60—0.61. Bony złote 0.85—0.87. Pożyczka złota 5.50—5.60. Pożyczka dolarowa 3.10.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, 2 października. (PAT). Holandja 202.75. Nowy Jork 524.62. Londyn 23.42. Paryż 27.82. Medjolan 22.87. Praga 15.65. Budapeszt 0.0068. Bukareszt 2.70. Belgrad 7.20. Sofja 3.80. Wiedeń 0.0073 i trzy czwarte.

ZE SPORTU.

Z pobytu „Polonji" w Turcji.

(Od własnego korespondenta).

Mimo, że wycieczka inicjowana i organizowana była przez dyrekcję wystawy polskiej nad Bosforem, a może właśnie dlatego, droga na miejsce pozostanie każdemu z uczestników na długo w pamięci. Jeżeli wogóle wyjechaliśmy z Warszawy to tylko z powodu znanego uporu sportowców, no i okoliczności, że nieco miejsca w swym wagonie udzielili nam pp. posłowie, również jadący na wystawę.

Do ekspedycji, kierowanej przez prezesa klubu, pastora Augusta Lotha, należało 17 graczy, oraz kilku członków. Niezależnie od tego, jechał z nami prezes P. Z. P. N. dr Edward Cetnarowski, aby asystować przy pierwszym występie piłkarzy polskich w Turcji i nawiązać odrazu stały kontakt między obu krajami. Ogółem pobyt nasz w Konstantynopolu trwał prawie dwa tygodnie.

*

Z czterech rozegranych nad Bosforem meczów, bezwzględnie najcięższym był trzeci z Fener Baktsche, w którym ulegliśmy 3 : 4. Przeciwnik ten to drużyna doskonale wyszkolona technicznie, dysponująca wielu szybkobiegaczami, co jest zresztą ogólną cechą klubów tureckich. System gry Fener Baktsche cechują podania płaskie, choć długie, techniczne opanowanie piłki dobre. Zespół ten jest obecnie mistrzem Turcji. Turcy grali niesłychanie ambitnie, a wspomagani moralnie przez widzów i faktycznie przez sędziego, potrafili atuty te wykorzystać dla uzyskania choć jednego zwycięstwa. Dwie bramki samobójcze, a jedna nie przyznana nam przez sędziego — oto praktyczne wytłomaczenie przegranej z Fener Baktsche. Za drugiego przeciwnika mieliśmy Alton Ordou, a wynik 12 : 0 był prawdziwszym wykładnikiem sił.

Najsłabszym mimo to przeciwnikiem okazał się nie Alton Ordou, lecz Smyrna, która jedynie dzięki „interwencji" aż dwu kolejno zmieniających się sędziów, uszła nam z boiska z wynikiem małym, bo 4 : 0.

Galata Serail, zbliżony bardzo poziomem i systemem gry do mistrza Turcji, był, jak wiadomo, pierwszym naszym przeciwnikiem. Gra byłaby o wiele ciekawsza od innych, gdyby nie boisko, do którego nie zdążyliśmy się jeszcze dostosować.

*

Organizacyjnie sport w Turcji stoi jeszcze na bardzo niskim poziomie, teoretyczna zaś znajomość np. przepisów piłki nożnej — niemal nieistnieje. Publiczność, uczęszczająca na mecze jest niesłychanie szowinistyczna, gwizdy, wycia, grzechotki, megafony — cały ten chór odzywa się w chwili, gdy piłka jest w posiadaniu tureckiego przeciwnika. Powodzenie obcych, przyjmowane jest grobowem milczeniem, a sędzia, który je akceptuje, wiele cierpi na meczu, stąd też niesłychana bierność i bojaźliwość tych „ofiar publiczności".

Boisko jest dawnym placem koszarowym, twarde jak skała, upstrzone gęsto żwirem — nie przedstawia bynajmniej terenu dogodnego dla uprawiania piłki nożnej. Jeżeli zsumować wszystkie te warunki „naturalne" wyniki przez nas osiągnięte muszą być uznane przez każdego za nader zaszczytne. Na zakończenie nadmienię, że nawet taki Gradjanski (Zagrzeb) i F. T. C. (Budapeszt), grały z Fener Baktsche i Galata Sarail na remis, a ze słabszymi wychodziły w stosunku 4 : 1 i 7 : 2!

Ucz.

Gwałtu! Co się dzieje!

SPOKOJNA.

— Czy to prawda, że wychodzisz za lotnika?

— Tak.

— A nie będziesz o niego niespokojna?

— Dlaczego? Przecież on mnie tam nie zdradzi!

Z CHWILI.

Wojskowy ukłon.

Widziałem niedawno w pewnej podhalańskiej mieścinie obraz taki: W obłokach białego kurzu przeciągał po całodziennym marszu pułk artylerji, przybywający z Krakowa na ostre strzelanie. Głucho dudniły armaty i, jaszcze z amunicją, niekiedy rozlegało się chrapliwe nawoływanie znużonego podoficera, ciche rżenia koni, bolesnemi, oczami szukającego celu dręczącej w promieniach lipcowego słońca wędrówki. Jak szare widma majaczyły twarze żołnierzy, pokryte maską śmiertelnego znużenia, maską z potu i żrącego pyłu. W zaschniętych krtaniach zamilkł śpiew i ciężko dźwigały się głowy spragnione snu, wypoczynku i cienia.

I nagle dostrzegłem w tych zgasłych twarzach dreszcz. Sprężyły się ciała obolałe wyczerpaniem, zalśniły życiem oślepłe od pyłu i słońca oczy, ociężałe głowy sprężyście, młodzieńczym rzutem szyji obróciły się na prawo. Czyżby okrzyk oficerów „Baczność! W prawo patrz!“ — był tym prądem magnetycznym, budzącym z półsnu straszliwego zmęczenia stępiony mózg i energję żołnierza?

Nie. Widziałem wielokrotnie leniwy zwrot głowy, martwe spojrzenie zagasłych oczu, automatyczny gest spełnionego rozkazu, gdy mijał pułk oficerów ledwie dotykający końcami palców daszka czapki, lub nawet wcale niewidzący, tych cześć mu oddających żołnierzy.

Spojrzałem uważnie i na progu guralskiej chaty dojrzałem wyższego oficera artylerji w cudzoziemskim mundurze z podaną naprzód piersią, zdobną trzema rzędami orderów. Wyprężony w wojskowym ukłonie, z ręką u czapki stał, salutując bez przerwy cały pułk, wielki i pokorny zarazem w swym niemym hołdzie, wzruszający w tej czci oddanej prostemu, strudzonemu żołnierzowi.

Ukłon też mówił:

— Pozdrawiam cię oblany potem, upadający pod ciężarem znużenia, towarzyszu broni. Pozdrawiam cię w imieniu swojem i w imieniu dalekiej mej ojczyzny, której wdzięczność za krew przelaną noszę na swej piersi przekutą w bronz palm i orderów. Pozdrawiam cię i hołd ci składam, żołnierzu, prosty, szary żołnierzu, na którego piersi zapłonie kiedyś czerwieńsza od wstęgi krzyża walecznych krew w obronie Polski....

Oficer, zastygły w pełnym czci wojskowym ukłonie przed pułkiem strudzonym i okrytym białym kurzem, górskich dróg, był Francuzem. Tak samo z obliczem surowem i pełnem jakiegoś patetycznego, wstrząsającego wyrazu salutował kiedyś swoich żołnierzy, odchodzących na pewną śmierć nad Marną, w czerwone piekło krwi i żelaza pod Verdun i Soissons...

A gdy pułk już przeciągnął przed domkiem góralskim i ostatni żołnierz podziękował ostatniemu, pełnem zdumienia, zachwytu i wdzięczności spojrzeniem za ten ukłon, tak pełen cudownej dla serca żołnierskiego wymowy, nagle ze spalonych pragnieniem krtani, z piersi, w których mocniej, i radośniej zabiły serca, buchnął chóralny, beztoski śpiew, tak świeży i potężny, jak gdyby to był świt dopiero, różowy, letni świt, a nie podwieczorny koniec całodziennego, morderczego marszu.

Oficer drgnął lekko. Oczy jego zmąciły się głębokiem wzruszeniem. Polscy żołnierze śpiewali „Madelon“ i na skręcie drogi po za ruchomą, złocistą a prześwietloną zachodem słońca kotarą kurzu, jak wizja daleka zamajaczyły francuskie armaty. Może te same, z nad Marny, z pod Verdun, Soissons, czy Ypern...

— — — — — — — — — —

Jakże innym jest ukłon większości polskich oficerów, ten ukłon niedbały niecierpliwy, byle jaki, lub — żaden — którym większość ta odpowiada na karny, często pokorny ukłon prostego żołnierza...

Jakże niedbałym, bylejakim, pełnym nonszalancji, jest ukłon wielu polskich oficerów, salutujących nawet swoich przełożonych... Jakże niemiłym i niekiedy zabawnym jest widok oficera, spacerującego pod rękę z żoną, która w momencie, gdy mąż jej salutuje, nie uważa nawet za stosowne uwolnienia ramienia swego małżonka z jarzma i umożliwienia mu oddania przyzwoitego ukłonu, a nie jego groteskowej karykatury... Upór ten w konwulsyjnem trzymaniu się ramienia męża-oficera zdaje się mówić dumnie przechodniom, a także pułkownikom i generałom:

— Patrzcie! Ten zgrabny, elegancki porucznik (czy kapitan) z tą błyszczącą, wspaniałą szablą, z tymi orderami i nowymi, srebrnymi sznurami, z tą czapką, której cztery rogi tak zwycięsko sterczą w powietrzu, jest moim mężem czy narzeczonym. Idzie pułkownik, czy generał? Ależ to nic nie szkodzi! Co mnie to obchodzi, że mąż mój, czy narzeczony, do którego tak miło jest tulić się na ulicy, nie może salutować, bo wiszę u jego boku, podczas, gdy u drugiego wisi jego szabla?

W Polsce wolno jak kto chce i nigdy jeszcze nie zdarzyło się, jak za tych głupich, austryjackich czasów, aby wyższy oficer podszedł do niższego i zapytał: Jak pan się nazywa? Pan nie umie salutować!

Tak prawdopodobnie rozumują młode panie porucznikowe, czy kapitanowe. Zaiste, wzruszającym jest obraz tkliwej małżeńskiej miłości, szczególniej dzisiaj, w okresie epidemji rozwodów, lecz bardziej pokrzepiającą serca przeciętnego obywatela jest świadomość, że w armji panuje karność, dyscyplina i solidarność. Czem jest bowiem ukłon wojskowy? Marszałek Joffre określił go, jako symbol najgłębszej wspólności, wzajemnego zaufania i solidarności, a także jako charakterystyczny zewnętrzny znak stopnia karności w armji. Pewien oficer angielski, bawiący przelotnie w Polsce zapytał dobrodusznie, czy to z wyrafinowaną złośliwością:

— Czyżu was w Polsce nie istnieje obowiązek odpowiadania na ukłon żołnierza? Więc salutowanie nie jest u was czemś w rodzaju podkreślenia braterstwa broni, a zarazem pięknym ceremonjałem, w którym zanika pojęcie: — porucznik, kapitan, major, generał czy prosty żołnierz, a wyłania się niewymownie szlachetna wspólność: Żołnierz?

Obserwując postawę żołnierza polskiego wobec przełożonych, skonstatować można z satysfakcją, że jest na ogół doskonałą, a jeżeli są wyjątki, to je przypisać należy nonszalancji, niedbalstwu i niezrozumieniu znaczenia ukłonu wojskowego u oficerów. Przykład jest zaraźliwy i demoralizujący. Jeżeli żołnierz widzi na ulicy młodszego oficera flirtującego z panieneczką w woreczku a la Tutankhamen i albo wcale nie salutującego wyższych oficerów, albo składającego im ukłon byle jaki, ten sam żołnierz złoży taki sam ukłon swemu przełożonemu dlatego, że tak salutuje pan porucznik, czy pan kapitan. Wielokrotnie widzi się na ulicy żołnierza karnie sprężonego, z ręką jakby przyrosłą do czapki, z oczami czujnie i posłusznie wlepionemi w twarz przejeżdżającego, lub przechodzącego oficera. Wzrok jego szuka spojrzenia oficera i czeka radośnie na ów niemy znak porozumienia. I czeka przeważnie napróżno. Niedbały ukłon wieje chłodem, lekceważeniem, obojętnością i prosty stary żołnierz, którego tak często nie dostrzega nawet przechodzący oficer, odchodzi uboższy, o jedno złudzenie, o jedną malutką radość, o jeden powód do wdzięczności, że oto w nim uznano towarzysza broni i człowieka...

— — — — — — — — — —

Dobra wola jest czarodziejską i cudowną. Nie wątpimy, że przy pewnym wysiłku każdy z oficerów naszej dzielnej, młodej armji, upodobni się, gdy zechce, do wielkiego Napoleona, który powiedział do jednego ze swych wspaniałych wodzów:

— Gdy przechodzi koło ciebie prosty żołnierz, patrz mu w oczy i salutuj, jak gdyby był marszałkiem.

Janusz Wroński.

Odpowiedzialny redaktor: **Dr. Władysław Świrski.** Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem **J. Borkowicza.**